

Świadek początków parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bieruniu Nowym

Czyli parę słów o obrazie z podpiwniczenia dworca PKP

(Laudacja wygłoszona na 2.08.2025 na spotkaniu z mieszkańcami w sali OSP w Nowym Bieruniu)

Po paroletnich staraniach ludzi zaangażowanych w powrót obrazu do społeczności, mieszkańcy Nowego Bierunia, zebrani 2 sierpnia 2025 r., w sali Remizy OSP mogli zobaczyć po latach ukrycia w ciemnicy dworca, odrestaurowany obraz. Obecnie jest on wystawiony w pomieszczeniu muzeum na dworcu PKP.

Dokładnie cztery lata temu piszący te słowa alarmował na łamach zimowych STRON Ziemi Pszczyńskiej w listopadzie 2021 r. w artykule pt. „Barbarzyństwo kulturowe na dworcu”, iż w Nowym Bieruniu w czasie remontu dworca PKP robotnicy połamali obraz, znajdujący się w przyziemiu dworca, Chrystusa Ukrzyżowanego namalowany na desce i wyrzucili ot tak na śmietnik budowlany.

Pod koniec listopada 2021 r. od zupełnego zniszczenia, został obraz przez trójkę mieszkańców nieobojętnych na dobra kultury, w ostatniej chwili, uratowany. Można sądzić, że to raczej nie przypadek sprawił /patrz ks. B. Bozowski!!/ iż ktoś to barbarzyństwo kulturowe zauważył i zareagował.

Teraz możemy powrócić do tematu ponownie. Jakże w innym – pogodnym tonie. Ponieważ dzięki interwencji naszej Redakcji a także uporowi paru mieszkańców Nowego Bierunia, którym lokalna kultura jest nieobojętna, można mówić, iż obraz wrócił ze śmietnika do społeczności nowobieruńskiej w pełnej chwale, swego historycznego znaczenia dla tej parafii.

Obecnie obraz Chrystusa z dworca ponownie wrócił na swoje miejsce w społeczności nowobieruńskiej i może nadal dawać świadectwo tego, że przed 100 laty mieszkańcy siłą swej wiary doprowadzili do powstania parafii. A tym fundamentem, na którym ją zbudowano wydaje się być obraz z podpiwniczenia dworcowego, jako świadek cotygodniowych mszy św. w poczekalni dworcowej.

Nie był to powrót łatwy, bo na początku wielu tzw. „uznanych autorytetów i znawców” mówiło, iż obraz jest niewiele wart, bez specjalnej wartości artystycznej! i w dodatku bardzo mocno zniszczony warunkami, w jakich był przechowywany, no i kompletnie rozbity siekierą na kawałki! Tak, że jego renowacja się NIE OPŁACA!!!

Zaiste „nie opłaca się???” Tak jakby można było wycenić wartości kulturowe opłacalnością działań koniecznych dla zachowania tych wartości!! Broń Nas Panie od takich „autorytetów”

Na szczęście część decydentów z samorządu Bierunia, od których zależał niejako dalszy los tych zachowanych z wysypiska fragmentów obrazu, wysłuchała argumentacji ludzi zaangażowanych w ratowanie obrazu: ***że bez względu na to jaki jest stan zachowania dzieła, trzeba uczynić wszystko by ten zabytek kulturowy Nowego Bierunia a w szczególności społeczności parafialnej kościoła NSPJ zachować dla potomności. Ponieważ jest to fundament na którym zbudowano tę wspólnotę parafialną.*** Dlatego znalazły się pieniądze by opłacić mozolne i długoletnie prace konserwacyjne w pracowni konserwacji zabytków przy muzeum w Pszczynie.

Po paroletnich staraniach ludzi zaangażowanych w powrót obrazu do społeczności, mieszkańcy Nowego Bierunia 2 sierpnia 2025 r. w sali Remizy OSP mogli zobaczyć po latach ukrycia w ciemnicy dworca, odrestaurowany obraz. Obecnie jest on wystawiony w pomieszczeniu muzeum na dworcu PKP.

Historia tego obrazu jest zaiste bardzo ciekawa i wiele dająca do myślenia. Ponieważ nadal mało wiemy o tym: kiedy i na jakie zamówienie powstał?, kto go malował? i gdzie był pierwotnie eksponowany?. Wydaje się być prawdopodobnym iż, obraz ten powstał zapewne jako nastawa polowego ołtarza, która była wykorzystywana przy odprawianiu mszy św. w poczekalni dworca kolejowego w Nowym Bieruniu od 25 grudnia 1917 r. w każdą niedzielę i święta aż do listopada 1922 r. W dni robocze elementy ołtarza były przechowywane w przyziemi dworca w pomieszczeniu zamienionym na zakrystię. A było to pomieszczenie kryjące wiele tajemnic swego powstania.

Ponieważ dworzec kolejowy został postawiony w połowie XIX w. (1858) przez władze pruskie na skrzyżowaniu dawnych dróg biegnących z dworu na Zabrzegu do dworu na Solcu oraz z pałacu w Kopciowicach do dworu Bijasowickiego. Ponadto na te drogi nakładał się wielowiekowy szlak z Oświęcimia do Mikołowa i Pszczyny. Dlatego ważność skrzyżowania dróg w tym miejscu, podkreślała kapliczka. Przez kogo i kiedy wystawiona nie wiadomo. Niemniej z zapisu wspomnień pana Aleksandra Hensloka w książce „Na Naszej Ziemi” wynika, iż kapliczka tam istniała przed budową dworca. Została wbudowana przez pruskich budowniczych dworca kolejowego w substancję budynku a nie zniszczona. Natomiast Henryk Ganobis w nr 11 naszego kwartalnika pisząc o nowobieruńskim dworcu wspomina iż przywołana kapliczka

„była p.w. Serca Jezusowego i była jednym z dwóch najstarszych miejsc kultu religijnego mieszkańców Nowego Bierunia (po krzyżu na Zobrzegu)”

Gdy przyjrzeć się uważniej podpiwniczeniom dworca to można zauważyć po wschodniej stronie, iż jest pomieszczenie wąskie do złudzenia przypominające wymiarami kapliczkę. Mury są z kamienia i cegły dopełniającej całość, jakby w uzupełnieniu czegoś, co już było wcześniej.

Zatem jak mawiał słynny z trafnych powiedzeń ks. Bronisław Bozowski z kościoła Panien Wizytek z Warszawy „nie ma przypadków są tylko znaki”, które Opatrzność nam zsyła a od nas zależy czy potrafimy je dobrze odczytać!

Gdy po wielu latach daremnych starań mieszkańców Nowego Bierunia o możliwość odprawiania mszy św. na miejscu, podobnie jak mieli to nowobieruńscy ewangelicy, doczekali się w końcu zgody wrocławskiego biskupa Adolfa Bertrama z 22 grudnia 1917 r. radość była wielka. Nie chciano długo czekać na przygotowanie odpowiedniego pomieszczenia. Więc zdecydowano, że najszybciej odprawiać msze św. można w poczekalni dworca kolejowego.

Po krótkich przygotowaniach, pierwsza msza św. w pomieszczeniach poczekalni trzeciej i czwartej klasy dworca odbyła się 25 grudnia 1917 r. Na zakrystię i miejsce składowania ołtarza polowego na czas dni roboczych wybrano właśnie pomieszczenie w przyziemiu dworca, które było dawną kapliczką.

Biorąc pod uwagę, iż był to czas wojny i rygorów z tym związanych, nie dziwi ta decyzja. Ponieważ w tym czasie tylko kolejarze, jako grupa osób silnie związanych zawodowo i organizacyjnie mogła spowodować, iż wymogi lokalowe i kanoniczne konieczne do sprawowania mszy św. zostaną spełnione.

Należy także mieć to na uwadze, iż nadal trwała I wojna i mnóstwo było żołnierzy, którzy przemieszczali się pociągami na fronty wojny. Dlatego w tym czasie było dość powszechne, iż przy torach kolejowych, na dworcach tworzono kaplice kolejowe, które spełniały potrzeby żołnierzy i podróżnych, jako miejsca modlitwy a także schronienia dla wytchnienia duchowego w tych wojennych czasach. Zapewne temu trendowi należy zawdzięczać decyzję biskupa wrocławskiego, iż w Nowym Bieruniu, który był wtedy stacją graniczną, zgodził się na odprawianie mszy św. w pomieszczeniach zastępczych. W ten sposób na 5 lat dworzec stał się miejscem gdzie odbywały się nabożeństwa w niedziele i święta. A przyziemie dworca w miejscu byłej kapliczki stało się Zakrystią.

Potem, po przeniesieniu odprawiania mszy św. do zakupionej przez mieszkańców w 1922 r. kaplicy ewangelickiej przy ul. Warszawskiej, na sto lat pomieszczenie przyziemia dworca nieformalne zostało kaplicą obrazu Chrystusa ukrzyżowanego. Ponieważ obraz został wśród kolejarskiej braci i był przez nich traktowany z należytą czcią. Pomieszczenie było odgrodzone kratą.

W latach 70 ub. w. odnotowane zostało przez pracownicę Biura Konserwatora Zabytków oddz. Katowice, w czasie dokumentacji zabytków N. Bierunia, - *na dworcu PKP w przyziemiu jest pomieszczenie z obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego.*

Czyż nie był to wyraźny znak, iż dawna kapliczka wbudowana w dworzec da początek kościoła w Nowym Bieruniu? Pomimo tego, iż było mnóstwo przeciwieństw wewnętrznych jak i zewnętrznych w tym czasie wojennym i powojennym kościół powstał.

W chwili obecnej obraz jest niekompletny i miejscami słabo czytelny. Wyraźnie widać, iż malunek krzyża nie ma podstawy osadzenia i jest niejako zawieszony w przestrzeni białej płaszczyzny. Krzyż kończy się tam gdzie powinien znajdować się stół ołtarza. A ramiona krzyża są dość nieproporcjonalnie skrócone, jakby dostosowane do bocznych elementów zdobniczych nastawy ołtarza. Ponadto obraz jest mocno uszkodzony wpływem warunków w jakich był przechowywany tak w warstwie drewna jak i malarskiej. Ubytki są szczególnie znaczne w podłożu drewnianym obrazu przez procesy butwienia i destrukcji drewna przez drewnojady. Miejscami jeszcze słabo widoczne są szczegóły malarskie postaci towarzyszące tematowi głównemu obrazu tzn. ukrzyżowaniu.

Wizerunek męki Pańskiej na krzyżu namalowany jest na desce a właściwie na kilku połączonych, na pióro/wpust, ze sobą deskach, różnej szerokości, tworzących jednolitą płaszczyznę. Pierwotnie prawdopodobnie obraz miał wymiary ok. 2,20 na ok. 2 m. Choć dzieło jest anonimowe i nie datowane, można przypuszczać iż powstało prawdopodobnie na pocz. XX w. Świadczą o tym między innymi, pochodzenie desek i sposób ich obrobienia. Gdzie widać, iż użyto do ich uzyskania mechanicznych urządzeń. O pochodzeniu świadczą napisy literowo cyfrowe na odwrocie obrazu, sugerujące ich pierwotne zastosowanie, jako ściany w wagonach kolejowych budowanych w latach 1890-1918. Natomiast na razie nie rozpoznano jeszcze dokładnie, jakiego rodzaju i czyją własnością mógł być ten wagon, ponieważ odczytane zapisy cyfrowo-literowe na odwrocie obrazu nie do końca są w stanie określić, jaki to rodzaj wagonu i do czego służył.

Ponadto nie jest wiadomym czy obraz powstał, jako integralna część wyposażenia wagonu np., jako mobilnej kaplicy wojennej tak popularnych w czasie I Wojny Światowej, czy też płaszczyzna ściany np. z uszkodzonego wojennie wagonu, została wykorzystana na potrzeby wykonania nastawy ołtarza w poczekalni dworca kolejowego w Nowym Bieruniu? W każdym razie tył obrazu, co widać, jest pomalowany farbami w kolorach stosowanych dla pruskich wagonów wojskowych w tym czasie. Są też ślady innych kolorów wcześniejszych, co może wynikać z tego, iż wagon został przystosowany kolorystycznie do potrzeb wojska pruskiego. Co do rodzaju drzewa, którego użyto do konstrukcji obrazu to jest to drzewo iglaste.

Co do treści obrazu to niespotykana oszczędność formy i kolorystyki przy jednoczesnej ekspresji treści przedstawianej powoduje to, iż można przypuszczać, że dzieło wyszło spod ręki malarza, znającego kanoniczne formy przyjęte w kościele dla przedstawienia prawd wiary. Choć niekoniecznie o akademickim wykształceniu artystycznym. Jeżeli chodzi o analizę warsztatu twórcy to zapewne nie będzie to łatwe do określenia, nie znając czasu i miejsca jego powstania ani tym bardziej Autora dzieła. Ponieważ obraz ma wiele cech, które można jednocześnie przypisać do kilku kierunków w twórczości malarskiej o tej tematyce. Jedni zapewne będą widzieli w tym obrazie wpływy ludowego malarstwa z pogranicza Śląska i Małopolski ze względu m.in. na zastosowaną kolorystykę i uproszczenia w rysunku postaci.

Można też sądzić, iż obraz w swej formie, bliski jest wizerunkom ikon prawosławnych, na których w podobny sposób „pisany” jest obraz męki Pańskiej. Na ikonach wizerunek męki Pańskiej przedstawia kluczowe momenty z cierpienia i śmierci Chrystusa, skupiając się na ich teologicznym i duchowym znaczeniu, a nie na realistycznym odwzorowaniu. Jak to ma miejsce w malarstwie zachodnio europejskim. Gdyby przyjąć iż zastosowana paleta barw i uproszczony rysunek postaci pozwala na przypisanie obrazu do kręgu ikon mimo pewnych odejść od kanonu koloru to powstaje pytanie skąd w Nowym Bieruniu w 1917 był Ktoś umiejący pisać ikony z gatunku twórców naiwnych lub inaczej zwanych ludowymi?

Na obrazie z podpiwniczenia, podobnie jak i w ikonach także kolorystyka jest bardzo oszczędna i przyjęta w myśl kanonu „pisania” ikon. Aczkolwiek nie musiała to być zamierzona oszczędność, lecz po prostu wojenny brak tworzywa malarskiego i potrzeba terminowego ukończenia dzieła (pamiętajmy, iż na przygotowania ołtarza kolejarzy mieli tydzień czasu). Chyba, że obraz, jako gotowe dzieło wymontowano z istniejącej kaplicy wagonowej na co wskazywały by cyfry i litery na odwrocie obrazu? Jeżeli przyjmiemy, iż obraz jest wymontowany z wagonu wojskowego (na taką

ewentualność mogą wskazywać kolorystyka i napisy cyfrowo literowe na odwrocie) to możliwe jest, iż był np. kaplicą na wschodnim froncie a tam wpływy malarstwa cerkiewnego były dość znaczne.

Jest także możliwe, jak głosi miejscowa legenda, iż obraz ten jest dziełem jednego z rosyjskich jeńców wojennych, jacy podobno byli przetrzymywani w okolicach Nowego Bierunia przez jakiś czas. Więc jest całkiem możliwe, iż dla pocieszenia siebie i współtowarzyszy niedoli namalował tę ikonę, którą potem kolejarze „pożyczyli” dla budowy ołtarza dworcowego? Lub właśnie przez kolejarzy został zachęcony ten rosyjski ikonopis do namalowania i dlatego ma obraz cechy ikony? Wydaje się, że na tym etapie dociekań żadnej opcji nie można zdecydowanie odrzucić.

Jak można przeczytać w specjalistycznych publikacjach. *W ikonach postacie i tła są często uproszczone a kolorystyka jest zazwyczaj stonowana i symboliczna. Także światło odgrywa w ikonie dużą rolę i jest przedstawiane na kilka sposobów. Światłem lub światłością nazywane jest „tło”, ikony, jej podkład, bez względu na to czy posiada ono kolor złoty (które odbija światło od realnego źródła), czerwony (barwa płomieni) czy zielony (barwa życia i symbol Ducha Św.) Kolor w sztuce ikony nie tyle przedstawia ile wyraża najgłębsze prawdy. Nie jest przedmiotem troski sztuki ikony ukazywanie świata takim, jakim on jest w rzeczywistości. Interpretacja znaczenia symbolicznego koloru w malarstwie ikonowym może ulegać zmianie, w zależności od sąsiadujących ze sobą barw, niuansów kolorystycznych.*

Na rozpatrywanym obrazie tłem, podkładem w całości jest biel jakże wieloznaczna w symbolice. I tak:

Biel to kolor bliski znaczeniu złota w ikonie reprezentuje światło boskie, czystość, niewinność, a także światłość Przemienienia.

Czerwień to symbol ognia, mocy ale również piękna, dobra, męczeństwa, miłości i Ducha Świętego. Nie jest to barwa jednoznaczna: to zarówno krew przelana na krzyżu, jak i płomień ducha Świętego. Czerwień to nie tylko ślad przemocy – to triumf. Nie jest symbolem śmierci, ale życia, które zostało złożone w darze.

Centralną figurą na obrazie jest dość dynamicznie i szeroko namalowany krzyż kolorem brązowym a na nim wpisana w krzyż postać Jezusa w czarnej aureoli.

Brąz z kolei symbolizuje ziemię, materię, ubóstwo, pokorę. Może być kolorem szat świętych, którzy żyli w ubóstwie.

Purpura to władza, godność, królewskość, ale też ofiara i męczeństwo.

Niebieski to kolor wraz ze wszystkimi odcieniami, który symbolizuje przestrzeń Nieba- Boską tajemnicę, która rozciąga się ponad ziemskim porządkiem..

W ikonach Chrystusa niebieski płaszcz symbolizuje Jego Boskość przyjętą dobrowolnie, która otacza człowieczeństwo.

Czerń, bardzo rzadko stosowany - symbolizuje otchłań, piekło, królestwo grzechu i śmierci, ale również pokorę i żalobę. Dlatego warto się zastanowić, dlaczego autor obrazu wybrał czerń na aureolę dla Jezusa na krzyżu? Czy czas wojny miał na to wpływ? Czy tylko chciał zaznaczyć mocniej białość aureoli (patrz biały kolor) wokół głowy Jezusa?

To, co już wiemy o obrazie z dworca PKP jest to dopiero pierwszy krok do rozpoczęcia dalszych badań i być może, że jeszcze nas zaskoczą wyniki tych dociekań. Potrzebne zapewne są pogłębione badania analityczne tak podobrazia jak i użytych farb. Nie mówiąc o analizie samego dzieła, biorąc pod uwagę ściśle czas i kontekst jego powstania dla potrzeb sakralnych. Zapewne znawcy przedmiotu będą mieli swoje spostrzeżenia, które na naszych łamach postaramy się opublikować.

Współczesna technika pozwala ustalić z dość dużą dokładnością skąd składniki farb pochodziły i kiedy zostały wyprodukowane, gdzie rośło drzewo i kiedy je ścięto na deski. Zapewne po dokładnych analizach zasobów archiwalnych kolejnictwa pruskiego będzie można coś więcej powiedzieć o deskach wagonowych, które stały się podkładem pod obraz a ten stał się fundamentem parafii w Nowym Bieruniu.

I znowu przypomina się ks. Bozowski! Bo gdy od kapliczki p.w. Serca Jezusowego istniejącej nadal, jako część dworca, dojdziemy do kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa to trudno się zgodzić, że to tylko zbieg przypadków!!!! Wydaje się zatem oczywistym, iż FUNDAMENT powinien być ściśle związany z budowlą, która na nim powstała.

Nowy Bieruń

A.D. 2025 w setną rocznicę powstania parafii NSPJ

Karol Tabaka